

Zwykły, szary kamyk. O tym, czego nie widać.

Aneta Kolańczyk, która staje się na użytek wierszy Teresą Rudowicz, pierwszą liryczną podróż w cudzą przeszłość odbywa już w debiutanckim arkuszu poetyckim („Oni. Wiersze z pamięci”). To podróż w świat wojny, okaleczenia czasem powojennym i traumy, tej międzypokoleniowej schedy, która tak ją uwrażliwia, że możliwe staje się wcielenie w nieobecnych, anonimowych bohaterów i owocuje przepięknym, mocnym, pełnym empatii świadectwem cudzej krzywdy. Pozwala też zrozumieć, że przede wszystkim pamięć, i ta osobista, i ta zbiorowa, to warunek trwania.

To ona okazuje się źródłem narracji w wierszach pierwszej książki poetyckiej („Podobno jest taka rzeka”), tym razem autorka cofa się jednak do dzieciństwa, które wyznaczyło azymut dla skomplikowanych losów i emocji dorosłej kobiety, znów podróżującej – w poszukiwaniu własnego początku i porządku. Ale i w tym tomie obecne są wiersze, w których bohaterka ponad własnymi doświadcza cudzych dramatów.

W drugiej książce („Korzeń werbeny”) Rudowicz sięga po kolejne tropy; centralną postacią jest tu Małgorzata, a raczej Małgorzaty – Goethego i Bułhakowa. Poza erotykami, wierszami o miłości i zdradzie, spełnieniu i niespełnieniu, pożądaniu i uzależnieniu, tajemnicy i przemijaniu, poza wierszami o całym kosmosie emocji towarzyszących relacjom damsko-męskim – znów trafiamy do przeszłości, do przedwojennego świata żydowskich sklepików, ale i do świata snu, a dalej ezoteryki i magii.

Wszystkie te motywy i plany narracji spotykają się, przeplatają i wzajemnie uzupełniają w ostatniej książce poetyckiej Teresy („Błędne ognie”). Jak czytamy w końcowej nocy: „Tak jak poprzednie tomiki, i ten spaja rozległą kulturowość, historyzm i alegoryczność wierszy Teresy Rudowicz z temperaturą emocjonalną i refleksją egzystencjalną. To wiersze, w których „wymiar osobisty” wtapia się w ogrom czasu i rozległość miejsc – w wieloraką przestrzeń, przez którą wędrowały pokolenia i wędrujemy my wszyscy”.

Choć każda z książek jest inną, zamkniętą opowieścią, dykcja poetki jest dobrze rozpoznawalna. Arsenal tematów i motywów sprawia, że poprzez kolejne teksty czytelnik zbliża się do świata Rudowicz, Jeden z kodów niezbędnych dla jego zrozumienia podaje sama autorka: „Mieszkam w Kaliszu, mieście moich przodków, które przez lata kształtowali Żydzi i Rosjanie. Może z tego powodu stoję między światami i z takim samym zachwytem chłonę judaizm i prawosławie. Może z tego powodu również mentalnie czuję się dziewiętnastowieczna. Nie pasuję do dzisiaj, więc chętniej patrzę za siebie i tam szukam swojego miejsca”.

Ten kod pozwala wniknąć również w istotę opowiadań niniejszego zbioru. Rudowicz proponuje nam (tym razem w języku baśni) świat pełen bytów równoległych. Przeszłości – która przenika teraźniejszość, dziwactw – które stanowią nieodłączny rewers oswojonej normalności, i magii – która towarzyszy człowiekowi od zawsze, pomimo że uznał on rozum i zmysły za łatwiejsze w życiu narzędzia poznania.

W mrocznych, baśniowych, wzruszających i onirycznych opowiadaniach Rudowicz odwołuje się do wyobraźni, do niezliczonych mitów, archetypów, symboli, ludowej mądrości i obrzędów pogańskich, do wiary w nadprzyrodzone, wreszcie do spychanych w racjonalnym świecie w nieświadomość – innych wymiarów. I choć mamy do czynienia z zupełnie nową konwencją, autorka rozpisuje naturalny ciąg dalszy opowieści rozpoczętej w arkuszu „Oni. Wiersze z pamięci”. Nie tylko odnosi się poprzez intertekstualne zabiegi (jak w opowiadaniach „Dym” czy „Róża”) do swoich wierszy, ale daje czytelnikowi to wszystko, co już go w jej poezji urzekło: piękny język, dar obserwacji, szacunek dla Innego, pamięć korzeni, czułość dla tych, których doświadczyła historia.

Izabela Fietkiewicz-Paszek

20 października 2015

Teresa Rudowicz, **Szczenie**, wyd. Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka, seria: Biblioteka Łyżki Mleka tom 3, Izabela Fietkiewicz-Paszek i Bogdan Zdanowicz, Posłowie: Izabela Fietkiewicz-Paszek, Kalisz, 2015



Teresa Rudowicz

SZCZENIĘ